

Na Stade de France wygwizdano hymn Izraela

15 listopada 2024

Mecz Francja-Izrael odbył się 14 listopada pod specjalną ochroną służb. Francuski rząd obawiał się powtórzenia incydentów z meczu Maccabi Tel Awiw w Holandii, protestów i starć z propalestyńskimi aktywistami i muzułmanami.



„Nie poddamy się antysemityzmowi” – powiedział Emmanuel Macron przed meczem i udał się osobiście na Stade de France w towarzystwie m.in. premiera Barniera, a także byłych prezydentów Nicolasa Sarkozy’ego i François Hollande’a.

Pod stadionem zgromadziła się duża grupa demonstrantów, wspierana m.in. przez deputowanego lewicowej partii La France insoumise (Zbuntowana Francja – LFI) Erica Coquerela. W okolicy Stade de France wzywano do „zatrzymania ludobójstwa” w Strefie Gazy. Wezwano też do bojkotu meczu, a na spotkanie sprzedano niecałe 20 000 biletów i trybuny świeciły pustakami.

W czasie meczu doszło jednak do kilku incydentów. Ochrona musiała rozdzielić kibiców „francuskich” od izraelskich (wg mediów w bójkę zaangażowanych było 50 osób, a stroną bardziej agresywną byli Izraelczycy), wygwizdano hymn Izraela, a z kolei izraelscy kibice machali żółtymi balonami i wzywali do uwolnienia zakładników przetrzymywanych w Strefie Gazy.

W celu nadzorowania tego spotkania, w ramach Ligi Narodów, wprowadzono wyjątkowy system bezpieczeństwa. Ponad 4000 funkcjonariuszy policji i żandarmów rozmieszczono wokół Stade de France, a także w środkach transportu publicznego i na terenie całego Paryża. Otoczka meczu miała wpływ na grę. Mecz ostatecznie zakończył się wynikiem 0:0.

Autorstwo: BD

Źródło: NCzas.info